

# Materiały

## ENDECJA WIELKOPOLSKA WOBEC PROBLEMU NIEMIECKIEGO I KWESTII MNIEJSZOŚCIOWEJ W LATACH 1926 - 1934

Pierwszy raz problem mniejszości narodowych stanął z całą ostrością przed dyplomacją europejską po I wojnie światowej. Był on bezpośrednio związany z powstaniem państw, utworzonych w wyniku rozkładu Austro-Węgier, Rosji i Turcji. W granicach nowo powstałych państw pozostały bowiem liczne obce grupy narodowościowe. Także Polska, odrodzona w wyniku I wojny, miała wielonarodową strukturę ludności. Problemy mniejszościowe były trudne i skomplikowane, chociażby ze względu na fakt, że obce grupy narodowościowe stanowiły 1/3 ogółu ludności. Problemy te zaostrzało najczęściej opozycyjne stanowisko tych grup wobec rządu polskiego, tendencje nacjonalistyczne oraz różnice wyznaniowe. Mniejszości narodowe miały swe przedstawicielstwa w parlamencie: po wyborach 1930 r. w Sejmie i Senacie mniejszości miały 49 reprezentantów. Ponadto ciążył na Polsce traktat mniejszościowy, podpisany przez R. Dmowskiego i J. Paderewskiego w Paryżu w 1919 r.

Mocarstwa zachodnie narzuciły nowo powstałym państwom zasady, gwarantujące mniejszościom narodowym rozwój języka i tradycji narodowych. Ten system ochrony, który miał zapewnić mniejszościom najkorzystniejsze warunki rozwoju — wbrew oczekiwaniom — nie spełnił pokładanych nadziei. Od pierwszej chwili, Stały Trybunał Sprawiedliwości Międzynarodowej Ligi Narodów zarzucany był skargami i stał się ośrodkiem niesnasek i rozgrywek. Trzeba jednocześnie zaznaczyć, że w zasadzie wszystkie konstytucje zainteresowanych tym problemem państw gwarantowały mniejszościom rozwój języka i tradycji narodowych.

Traktat mniejszościowy powszechnie odczuwany był jako ograniczenie suwerenności państwa polskiego. Z krytyką traktatu w imieniu Klubu Narodowego wystąpił w 1933 r. na posiedzeniu Komisji Spraw Zagranicznych R. Pietrzyński. Wypowiedzenie traktatu przez J. Becka w 1934 r. zostało przyjęte przychylnie przez „obóz narodowy”. Wydaje się, że wypowiedzenie to w niczym nie zmieniło sytuacji mniejszości narodowych w Polsce, z których niektóre (np. mniejszość niemiecka) przyjęły je nawet z aprobatą.

Odbudowa powojennych Niemiec i pierwsze sukcesy dyplomacji niemieckiej na arenie międzynarodowej poważnie zaniepokoiły „obóz narodowy” w Polsce. Endecja, wierna swej polityce antyniemieckiej, upatrywała w Niemczech głównego wroga. J. Giertych w 1938 r. pisał:

„Obóz nasz wyrósł w walce z Niemcami. Największym historycznym dziełem naszego obozu jest wywalczenie niepodległości naszego narodu kosztem Niemiec — jest wydarcie Niemcom ziem b. zaboru pruskiego. Fakt ten sprawia, że zdobyliśmy sobie w Niemczech reputację przysięgłych wrogów narodu niemieckiego”<sup>1</sup>.

Dziełem endecji było wywalczenie korzystnych postanowień w Traktacie Wersalskim i przygotowanie powstania wielkopolskiego. Z tych powodów endecja uważała, że posiada szczególne prawo do konsekwentnej obrony zachodnich granic.

W okresie 1926 - 1934 na czoło zagadnień, które przewijały się w polityce endecji w obrębie stosunków polsko-niemieckich wysunęły się kampanie antyrewizjonistyczne oraz problemy związane z rozwojem ruchu hitlerowskiego jako prądu ideowo-politycznego. Te zagadnienia rzutowały także na postawę endecji wobec mniejszości niemieckiej, tym bardziej że mniejszość ta — podsykana z zewnątrz — dążyła do rewizji granic zachodniej Polski.

Według spisu powszechnego z 1921 r., w Wielkopolsce było 327 tys. Niemców (16,7% ludności województwa) a według spisu z 1931 r. — 201 tys. (9,5% ludności województwa). Największe skupiska Niemców znajdowały się w powiatach Nowy Tomyśl, Chodzież, Wyrzysk, Wolsztyn, Szubin, gdzie stanowili oni ponad 20% ogółu ludności powiatów. Najczęściej sytuacja ekonomiczna zamieszkałej tutaj mniejszości niemieckiej była lepsza niż ludności polskiej. W 1928 r. na jednego mieszkańca narodowości polskiej przypadało 0,342 ha wielkiej własności ziemskiej, natomiast na każdego Niemca — 1,33 ha. Wynika stąd, że na mniejszość niemiecką przypadało 4 razy więcej ziemi. W 1932 r. majątki niemieckie o powierzchni powyżej 180 ha obejmowały przeszło 278 tys. ha (45% majątków obszarniczych). Przeważająca liczba ludności osiadła na średnich i większych gospodarstwach rolnych. Drobne gospodarstwa niemieckie, poniżej 1,5 ha, stanowiły 16% ogólnej liczby gospodarstw. Niemcy w miastach byli najczęściej właścicielami przedsiębiorstw przemysłowych, urzędnikami banków i przedsiębiorstw spółdzielczych. W 1931 r. istniały na terenie województwa poznańskiego 562 spółdzielnie niemieckie (w tym 253 kasy oszczędnościowe, 78 spółdzielni spożywców, 52 banki).

Niemiecka klasa robotnicza w większości skupiała się w Bydgoszczy. Wśród Niemców nie występowało zjawisko analfabetyzmu<sup>2</sup>. Na Uniwersytecie Poznańskim studiowała dość duża grupa młodzieży niemieckiej, licząca w 1933 r. prawie 200 studentów, zrzeszona w Kole Akademickim Niemców, istniejącym od 1925 r. (w 1934 Koło to liczyło 68 członków). W latach 1930 - 1934 przewodniczyli mu: G. Schülke, W. Stenck, H. Will, H. Andres i F. Weiss<sup>3</sup>.

<sup>1</sup> Jędrzej Giertych, *O wyjście z kryzysu*. Warszawa 1938, s. 290.

<sup>2</sup> W. Rogala, *Niemiecka mniejszość narodowa w Polsce w okresie rokowań gospodarczych 1927 - 1932*. „Przegląd Zachodni” nr 3 - 4/1961, ss. 110 - 116; T. Kowalak, *Prasa niemiecka w Polsce 1918 - 1939*. Warszawa 1971, ss. 31 - 35; „Orędownik na Powiat Wolsztyński” nr 68 z 15 VII 1932.

<sup>3</sup> Archiwum UAM. *Rejestr stowarzyszeń i związków akademickich*. Brak sygnatury; „Kurier Poznański” nr 232 z 21 V 1933.

Mniejszość niemiecka była dość licznie reprezentowana w radach miejskich. W latach 1929 - 1933 w 49 miastach zasiadało w radach 100 Niemców. Dopiero w 1933 r. liczba ta została poważnie ograniczona. Niemcy zdobyli mandaty jedynie w 23 miastach w liczbie 33 radnych (tylko w Chodzieży i Bojanowie zdobyli po 3 mandaty). W sejmikach powiatowych wybranych w 1929 r. Niemcy zdobyli 66 mandatów. Natomiast w wyborach gromadzkich w 1934 r. mniejszość niemiecka uzyskała 3 296 mandatów (powiaty: Nowy Tomyśl — 321, Chodzież — 256, Szubin i Wolsztyn — 223)<sup>4</sup>. Do swej dyspozycji mniejszość niemiecka miała również prasę (zob. tabela 1).

TABELA 1

*Niemiecka prasa polityczna w województwie poznańskim w latach 1929 - 1935<sup>5</sup>*

	1929	1932	1935
Liczba tytułów	17	18	15
Nakład globalny roczny w mln egz.	12,7	14,9	11,1
Struktura nakładu globalnego w % w układzie wojewódzkim	37,3	39,3	36,4

Według Polskiej Agencji Reklamowej, w 1928 r. ukazywało się w województwie poznańskim 28 pism, w 1929 r. — 35, 1930 r. — 41, 1931 r. — 43, w 1933 r. — 37<sup>6</sup>.

Reprezentanci mniejszości niemieckiej z województwa poznańskiego zasiadali także w polskim Parlamencie (zob. tabela 2).

TABELA 2

*Wyniki wyborów mniejszości niemieckiej w Wielkopolsce do Sejmu i Senatu w latach 1928 - 1930<sup>7</sup>*

1928				1930			
Sejm		Senat		Sejm		Senat	
głosy	mandaty	głosy	mandaty	głosy	mandaty	głosy	mandaty
121 842	4	91 014	1	114 860	2	80 509	1

W 1928 r. Niemcy uczestniczyli w wyborach w Bloku Mniejszości Narodowych i zdobyli mandaty do Sejmu w okręgu bydgoskim (A. Pankratz, W.

<sup>4</sup> Po dwa mandaty zdobyli w wyborach do rady miejskiej w 1933 r. w Bydgoszczy, Zdunach, Nowym Tomyślu, Rawiczu, Rakoniewicach i Śmiglu. W Poznaniu utracili ostatnie 2 mandaty, jakie posiadali. AZHP, UWP. *Sprawozdanie z życia mniejszości narodowych za XI 1933*, sygn. 274; zob. także „Kurier Poznański” nr 514 z 6 XI 1929 i 584 z 17 XII 1929.

<sup>5</sup> T. Kawałak, *Prasa...*, s. 374.

<sup>6</sup> *Polski spis gazet i czasopism za lata 1928 - 1933*, wydany przez Polską Agencję Reklamową.

<sup>7</sup> AZHP, UWP. *Sprawozdanie sytuacyjne tygodniowe za 14 - 20 XI 1930*, sygn. 1742. *Mniejszości narodowe w wyborach do Sejmu i Senatu w 1928 r.*, ss. 164 - 178.

Birchel), gnieźnieńskim (B. Saenger) i szamotulskim (B. Moritz). W Senacie reprezentował mniejszość niemiecką J. Busse.

Wybory w 1930 r. zmniejszyły o połowę stan posiadania mniejszości niemieckiej w parlamencie: Niemcy zdobyli po jednym mandacie w okręgu bydgoskim (K. Graebe) i szamotulskim (B. Saenger). Oprócz wymienionych, w skład Niemieckiego Klubu Parlamentarnego wchodził: E. Franz, B. Jankowski i J. Rosumek. W Senacie, podobnie jak w 1928 r., zasiadał obszarnik, J. Busse.

Pracami politycznymi mniejszości niemieckiej kierował *Deutsche Vereinigung im Sejm und Senat*, który ukonstytuował się w 1923 r. Centrala tej organizacji mieściła się w Bydgoszczy. Dzielona była na dwa okręgi: bydgoski i poznański. Na poszczególne okręgi wyborcze wyznaczeni byli mężowie zaufania. Organizacja ta w 1934 r. uznana została formalnie za partię polityczną. Do walki o wpływy polityczne wśród mniejszości niemieckiej w Polsce włączyła się także *Jungdeutsche Partei*, która z czasem zaczęła odgrywać coraz większą rolę<sup>8</sup>.

Na zachowanie mniejszości niemieckiej wobec państwa polskiego i społeczeństwa wpływ miały ogólne stosunki polsko-niemieckie. Mniejszość niemiecka nie rezygnowała z przyłączenia polskich ziem zachodnich do Niemiec, a nadzieje te podsycaly buńczuczne przemówienia dygnitarzy niemieckich. Roszczenia te wzrosły zwłaszcza po objęciu władzy przez A. Hitlera.

Endecja w swej polityce dużo miejsca poświęcała mniejszości niemieckiej na ziemiach zachodnich. Wynikało to nie tylko z przesłanek historycznych i tradycji, ale także z pozycji, jaką zajmowali Niemcy w życiu gospodarczym i w kształtowaniu nastrojów politycznych.

Pod pojęciem mniejszości narodowej, „obóz narodowy” rozumiał tę część ludności, która różniła się od narodu polskiego językiem lub właściwościami rasowymi i miała poczucie tej odrębności, którą pragnęła zachować i rozwijać.

„Obóz narodowy” dzielił mniejszość niemiecką na dwie kategorie. Do pierwszej zaliczano tych Niemców, którzy spolonizowali się i uznawali Polskę za swoją ojczyznę. Pozostała część, która zachowała swą odrębność, traktowano „jako czasowych gości”, wobec których obowiązywały zasady gościnności, „o ile rozumieją, że jako goście, nie mają w nasze sprawy się wtrącać”<sup>9</sup>. K. Stojanowski przyznawał Niemcom zamieszkałym w Polsce status mniejszości narodowej, podobnie jak Litwinom i Czechom, to znaczy tym grupom etnicznym, które miały swe państwa. Wychodził przy tym z założenia, że zgodnie z tym rozumowaniem, losy mniejszości niemieckiej w Polsce zależeć będą od tego, jak Polacy będą traktowani w Niemczech<sup>10</sup>.

Zarząd Wojewódzki Stronnictwa Narodowego w Poznaniu w lutym 1932 r. ostrzegał, że „cierpliwość społeczeństwa się skończy i że naród polski będzie musiał zmienić swe stanowisko wobec mniejszości niemieckiej w Polsce, jeśli

<sup>8</sup> T. Kowalak, *Prasa...*, s. 51. APMP i WP. *Akta Prokuratury Sądu Apelacyjnego w Poznaniu*, sygn. 265.

<sup>9</sup> *Młodzież a Ojczyzna. W pięciolecie OWP*. Warszawa 1931, s. 7.

<sup>10</sup> K. Stojanowski, *Rasizm przeciw Słowiańszczyźnie*. Poznań 1934, s. 137.

położenie Polaków [w Niemczech] nie ulegnie zmianie”<sup>11</sup>. Napięcie wzrastało szczególnie w okresie walki wyborczej. Głównym celem poczynań endecji było wyeliminowanie przedstawicieli mniejszości niemieckiej z samorządów i parlamentu. Mimo to dochodziło do lokalnych kompromisów z Niemcami, najczęściej na terenie samorządów, co miało na celu wyeliminowanie kandydatów sanacyjnych (np. w Chodzieży).

Rozgrywki partyjne między sanacją a endecją uniemożliwiły zajęcie wspólnego stanowiska wobec Niemców. Przykładem tego było wycofanie się sanacji z wyborów uzupełniających do Sejmu w 1930 r. w okręgu gnieźnieńskim i wystosowanie apelu do społeczeństwa, aby wstrzymało się ono od głosowania. Skutkiem tego było zdobycie jednego mandatu przedstawiciela mniejszości niemieckiej. W podobnej sytuacji postawiła endecja sanację w 1930 r., kiedy ta odmówiła udziału w koalicji z BBWR, aby wyeliminować reprezentantów mniejszości niemieckiej z okręgu bydgoskiego, gnieźnieńskiego i szamotulskiego.

Zacietrzewienie partyjne doprowadziło do tego, że sanacyjny „Przegląd Codzienny” chciał zdyskredytować endecję w opinii społeczeństwa, pomawiając ją o współpracę z hitlerowskimi Niemcami (7 kwietnia 1933 r. zamieszczono tam artykuł pod wymownym tytułem: *Niestłuchany skandal polityczny — Endecja w kontakcie z Hitlerem — Agentura krzyżacka w sercu Poznania*). Skutkiem tego pociągnięcia był proces wytoczony przed Sądem Okręgowym w Poznaniu przez „Drukarnię Polską”, w wyniku czego redaktor odpowiedzialny „Przeglądu Codziennego” skazany został na dwa miesiące aresztu<sup>12</sup>. Doprowadziło to do organizowania przez „obóz narodowy” odrębnych akcji skierowanych przeciw niemieckiemu rewizjonizmowi. Na terenie województwa poznańskiego stowarzyszenia b. wojskowych, zrzeszonych w Legionie Wielkopolskim organizowały np. „Tydzień Pomorza”, podczas którego urządzono odczyty i manifestacje solidaryzujące się ze społeczeństwem pomorskim<sup>13</sup>.

Polityka endecji wobec hitlerowskich planów rewizji granic miała nie tylko charakter defensywy propagandowej. Walczono z Niemcami ich własną bronią. Zgodnie z teorią głoszoną przez ideologów hitlerowskich, Niemcy ukształtowane zostały w wyniku trzech pierwiastków rasowo-etnicznych: germańskiego, celtycko-romańskiego i słowiańskiego. Z teorii tej wynika — pisał znany działacz

<sup>11</sup> W podjętej rezolucji na posiedzeniu Rady Okręgowej SN w lutym 1932 r. stwierdzono: „[...] wobec Niemieckiej Rzeszy oświadczamy, że takie będzie zachowanie się Polaków wobec Niemców tutejszych, jakie będzie postępowanie rządu i narodu niemieckiego wobec rodaków naszych w Rzeszy”. „Kurier Poznański” nr 64 z 10 II 1932.

<sup>12</sup> Tamże, nr 560 z 5 XII 1933.

<sup>13</sup> Po wywiadzie Hitlera z 12 II 1933 podważającym granice zachodnie „obozu narodowy” zareagował lawiną wieców w obronie Pomorza. W Poznaniu na wiecu Związku Młodych Narodowców oświadczono: „Niechaj wiedzą Niemcy, że nie mamy nic do oddania [...] Przypominamy im, że ziemie słowiańskie ciągnęły się aż po Berlin, a granice naszej Rzeczypospolitej sięgały poza Odrę” („Czuwamy” nr 7 z 21 II 1933).

narodowy K. Stojanowski — że terytorium wschodnioniemieckie, aż po Odrę, jest terytorium polskim<sup>14</sup>.

W licznych publikacjach prasowych Stojanowski stwierdzał, że do ludności polskiej należą mieszkańcy ziem między zachodnimi granicami przedwojennej Polski a Bałtykiem, Odrą i Sudetami.

Inny działacz endecki, znany adwokat poznański i twórca Obozu Narodowo-Radykalnego w Wielkopolsce, Michał Howorka w pracy programowej *Walka o Wielką Polskę* pisał m. in.: „[...] My nie możemy stać na stanowisku nienaruszalności granic, granice państwa zmieniały, i zmieniać się będą [...] Prusy Wschodnie muszą wrócić do Polski”<sup>15</sup>. Nawoływał do prowadzenia polityki „wszechsłowiańskiej” i „mocarstwowej”.

Tak jak oficjalna dyplomacja polska, tak i endecja nieprzychylnie przyjęła rozmowy w sprawie tzw. paktu czterech (Anglia, Francja, Niemcy, Włochy), uznając sojusz ten za wybitnie szkodliwy dla Polski, mogący zapewnić Niemcom wolną rękę na wschodzie. Organ endecki „Kurier Poznański” w artykule pt. *Niemcy przywrócone do łask* pisał, że z interesem Polski nie da się pogodzić utworzenia dyktoriau europejskiego, złożonego z czterech mocarstw, z pominięciem innych państw. Endecja słusznie nie chciała się zgodzić z podziałem państw na wielkie i małe, na mocarstwa i na państwa o ograniczonych interesach.

Sukcesy dyplomacji niemieckiej na arenie europejskiej ośmieliły ją do otwartego stawiania problemu rewizji granicy polsko-niemieckiej. Zarówno wypowiedź ministra spraw zagranicznych G. Stresemanna, który sugerował wymianę „korytarza pomorskiego” za nabytki na korzyść Polski kosztem Litwy, jak też słynne przemówienie ministra G. Treviranusa oraz H. Schachta w Paryżu przypomniały społeczeństwu polskiemu, że granice wywalczone i utrwalone w Traktacie Wersalskim stawia się pod znakiem zapytania.

Zarówno Związek Obrony Kresów Zachodnich, który się wymknął spod kontroli sanacji, jak i cały „obóz narodowy” wraz z podległymi sobie organizacjami, wystąpiły na wiecach i zgromadzeniach w obronie granic zachodnich. Masowe protesty, które ogarnęły całą Wielkopolskę spowodowane były także dochodzącymi głosami o prześladowaniu mniejszości polskiej w Rzeszy oraz o napaściach na artystów polskich. Na wiecu w Poznaniu W. Trąmpczyński mówił: „bądźmy przekonani, że Niemcy się na Polskę rzucają, jak tylko napaść nie będzie przedstawiała dla nich ryzyka [...]. Ale starajmy się nie być słabszymi od Niemiec”<sup>16</sup>.

<sup>14</sup> „W skład narodu polskiego wchodziłoby nie tylko zgermanizowani Polacy mieszkający między naszymi dzisiejszymi granicami a Bałtykiem, Odrą, dawną śląsko-łużycką rubieżą i Sudetami...” (K. Stojanowski, *Chłop a państwo narodowe*. Poznań 1937, ss. 47 - 48).

<sup>15</sup> M. Howorka, *Walka o Wielką Polskę*. Poznań 1934, ss. 118 - 120; W „Szczerbcu” nr 28 z 10 XI 1931 ukazał się artykuł pt. *I my żądamy rewizji granic*, w którym domagano się powrotu do Polski pogranicza za Piłę, Warmii, Mazur, Powiśla, Śląska Opolskiego.

<sup>16</sup> „Kurier Poznański” nr 197 z 27 IV 1929.

A oto opis demonstracji w Poznaniu w dniu 20 sierpnia 1930 r. wymierzonej przeciw żądaniom G. Treviranusa. Wiec odbył się w przepełnionej sali Zarządu Ogrodu Zoologicznego. Zebraniu przewodniczył prezes zarządu miejskiego SN w Poznaniu, redaktor T. Powidzki. Przemówienia wygłosili posłowie: S. Sacha, R. Piestrzyński i redaktor J. Drobniak. Rezolucję odczytał R. Fengler. Po przemówieniach, z którymi solidaryzowano się burzliwymi okrzykami, odśpiewano *Rotę* i *Hymn Młodych*. Następnie tłumy ludzi udały się przed konsulatem niemiecki przy ul. Zwierzynieckiej, gdzie również odśpiewano *Rotę* i wznoszono okrzyki.

Konsulat niemiecki otoczony był potrójnym kordonem policji pieszej i konnej. W pobliżu konsulatu, na ul. Przecznicza, czuwał oddział posterunkowych z najeżonymi bagnętami. Później pochód demonstrantów udał się na Plac Wolności i pod pomnik A. Mickiewicza koło kościoła św. Marcina. Przemówienie wygłosił tam również członek Młodych Obozu Wielkiej Polski. Wskazał on na siłę drzemiącą w narodzie polskim, zdolnym do wielkich wysiłków twórczych.

„Gdyby nam w budowie odrodzonej Ojczyzny chciał ktokolwiek przeszkodzić, musi być przygotowany na ostrą odprawę. Naród polski, który w historii swej posiada pomniki, jak Chocim, Częstochowa, Wiedeń, i teraz znowu potrafiłby wykrześć Grunwald, gdyby zaszła tego potrzeba” — oświadczył mówca.

Zebrani ślubowali, że nigdy nie zapomną o polskich ziemiach nie wyzwolonych. Wśród gromkich okrzyków na cześć rodaków z Warmii, Mazur, Gdańska, Śląska Opolskiego i pozostałych obszarów nie wyzwolonych, pochód przemaszerował przez miasto. Do poważniejszych wykroczeń nie doszło. Ostatecznie policja rozproszyła demonstrantów, przy czym kilka osób zostało lekko rannych. Aresztowano 9 osób. Zatrzymano i przesłuchano kierownika grupy akademickiej Młodych, reprezentanta Polski w tenisie i znanego hokeistę poznańskiego AZS — Przemysława Warmińskiego, sekretarza Dzielnic Zachodniej Młodych OWP — Alfonsa Ceglewskiego i kierownika placówki Młodych na Główniej — Kowalika.

Endecja na łamach „Kuriera Poznańskiego” zarzucała, że rząd polski nie zdecydowanie interweniował w Lidze Narodów na prowokacyjne wypowiedzi dygnitarzy niemieckich. „Obóz narodowy” domagał się m. in. ufortyfikowania granicy zachodniej oraz odebrania debitu pismom niemieckim, które propagowały rewizjonizm terytorialny. Na problem fortyfikacji granic zachodnich zwracał także uwagę w Komisji Budżetowej senator Cz. Meissner<sup>17</sup>.

Na posiedzeniu 16 października 1931 r. Zarząd Wojewódzki SN w Poznaniu uchwalił wysłanie depechy protestacyjnej do Boroha — przewodniczącego komisji zagranicznej parlamentu Niemiec — który otwarcie wypowiedział się za likwidacją „korytarza” pomorskiego. Depesza głosiła:

<sup>17</sup> Na posiedzeniu senatu Cz. Meissner stwierdził, że w budżecie państwa nie ma poważniejszych sum na obronę granicy zachodniej. „Pozostawienie granic zachodnich bez żadnej osłony przed ewentualną ofensywą niemiecką napełnia troską społeczeństwo ziem zachodnich” („Kurier Poznański” nr 68 z 12 II 1932).

„Społeczeństwo polskie na ziemiach zachodnich, które przez półtora wieku zwycięsko stawiało czoła najbrutalniejszemu systemowi wynaradawiającemu, sterowanemu przez Berlin, protestuje uroczyście i stanowczo przeciwko wszelkim próbom kwestionowania nietykalności granic państwa polskiego, w danym wypadku — granicy naszej z Niemcami, a tym samym godzącym w podstawy pokoju światowego”<sup>18</sup>.

Organizacje endeckie, a szczególnie OWP, Związek Młodych Narodowców, Wydział Młodych SN, demonstracjami swymi hamowały wystąpienia publiczne przedstawicieli mniejszości narodowych. Pod koniec 1930 r. z powodu manifestacji antyniemieckich w Poznaniu stanęło przed sądem 19 Młodych z A. Ceglewskim i P. Warmińskim na czele. Bronili adwokaci M. Howorka i F. Rosner. Wszyscy oskarżeni zostali uniewinnieni, a w uzasadnieniu wyroku stwierdzono:

„zajścia antyniemieckie były tylko reakcją na niejednokrotnie krwawe nawet wystąpienia przeciwko obywatelom polskim na terenie Rzeszy Niemieckiej. Manifestacje poznańskie były utrzymane w nastroju spokojnym i poważnym, a jeśli doszło do ekscesów, które nie były przewidziane, to nie były one w każdym razie wynikiem demonstracji i nie można było udowodnić winy oskarżonym”<sup>19</sup>.

Poza demonstracyjnymi wystąpieniami, wysuwano wobec rządu postulaty wyzyskania wszelkich uprawnień traktatowych, dających możliwość zmniejszenia niemieckiego stanu posiadania w województwie poznańskim, wzmocnienia gospodarki, kultury, oświaty i organizacji polskich oraz przestrzegania jednolitości postaw politycznych całego społeczeństwa, szczególnie w okresie wyborów.

Endecja w Wielkopolsce nie ograniczała się tylko do głoszenia protestów i urzędzenia demonstracji, ale w celu skoordynowania wszystkich wysiłków „oboju narodowego” przeciw niemieckiej polityce rewizjonistycznej — powołała do życia (w 1931 r.) z inicjatywy OWP Komitet Obrony Narodowej z siedzibą w Poznaniu. W skład Komitetu weszli działacze endeccy: S. Celichowski (OWP), J. Drobnik (Młodzi OWP), Z. Dąbrowska (NOK), poseł H. Grossmannówna (NOK), J. Kismanowski (OWP), poseł J. Kawecki, senator Cz. Meissner, inż. W. Maćkowiak, poseł R. Piestrzyński (Młodzi OWP), Z. Pluciński (OWP), ks. J. Prądzyński, prof. R. Paczkowski, K. Raczkowski, senator M. Seyda, poseł W. Trampeczyński, prof. Z. Wojciechowski, S. Wyrzykowski (Młodzi OWP). Komitet Obrony Narodowej, na czele którego stanął obożny dzielnicowy OWP Z. Pluciński, skierował odezwę do społeczeństwa polskiego, w której wzywał do planowanej i zorganizowanej akcji przeciw roszczeniom niemieckim dotyczącym zachodnich granic Polski<sup>20</sup>.

<sup>18</sup> „Kurier Poznański” nr 493 z 27 X 1931.

<sup>19</sup> Tamże nr 183 z 21 IV 1932.

<sup>20</sup> „Wzywamy was przeto Rodacy do obrony narodowej, do jej organizowania, do planowego przeciwstawienia zachłanności niemieckiej [...] Kurczenie polskiej własności polskiego stanu posiadania jest grzechem narodowym, jest narodowym przestępstwem” — głosiła odezwa Komitetu Obrony Narodowej („Kurier Poznański” nr 472 z 14 X 1931).



W okresach kryzysów i napięć w stosunkach polsko-niemieckich endecja domagała się usunięcia z granic państwa optantów niemieckich, zlikwidowania wszystkich nieruchomości niemieckich, wydania ustawy o reformie rolnej oraz rozparcelowania posiadłości niemieckich między robotników polskich, zaostrożenia kontroli szkół i organizacji niemieckich, zerwania umowy likwidacyjnej, ograniczenia stosunków z Niemcami do minimum, przeprowadzenia bojkotu towarów, prasy i filmów niemieckich. Większość tych postulatów, wysuwana pod adresem władz, była z wielu względów nierealna.

Wobec roszczeń niemieckich, z tym większym zadowoleniem obóz narodowy przyjął normalizację stosunków polsko-radzieckich, w tym również podpisanie paktu o nieagresji (1932 r.), który został uznany jako gwarancja dla granicy zachodniej. Postulat normalizacji stosunków na granicy wschodniej ciągle wysuwany był przez „obóz narodowy” w Polsce.

Rozwój stosunków polsko-niemieckich stale absorbował polityków Narodowej Demokracji. Stosunki te na przełomie lat dwudziestych i trzydziestych kształtowały się niejednolicie. Najwięcej rozbieżności między endecją i rządem dotyczących tych kwestii powstało na tle zawartych umów likwidacyjnych i handlowych. Układy między Polską a Niemcami były bardziej korzystne dla strony niemieckiej. Argument ten wysuwała endecja, uważając, że zawarte umowy oznaczają wyrzeczenie się prawa likwidacji własności niemieckiej, szczególnie na ziemiach zachodnich, oraz stanowią wzmocnienie, i tak już silnego gospodarczo obcego narodowo żywiołu. Według B. Winiarskiego, wynikiem zawartej umowy było zrzeczenie się przez Polskę prawa likwidacji własności ziemskiej liczącej 200 tys. ha oraz prawa pierwokupu 12 000 osad, które zamieszkiwało około 80 tys. Niemców<sup>21</sup>.

Rządowi zarzucano, że zawarta umowa uniemożliwi przeprowadzenie reformy rolnej, a napływ kapitału niemieckiego na ziemie zachodnie może spowodować upadek rzemiosła i kupiectwa polskiego. „Rezygnacja z prawa pierwokupu własności niemieckiej jest policzkiem dla tego pokolenia, które całe życie straciło na walce przeciwko działalności pruskiej Komisji Kolonizacyjnej” — oświadczył W. Trąmpczyński. Endecji nie zadowalał fakt, że umowa likwidacyjna oznaczała zrzeczenie się przez Niemcy pretensji finansowych. Wobec rządu wysunięto postulat, aby województwa zachodnie uznane zostały za strefę graniczną, w której obowiązywać miał zakaz osiedlania się Niemców. Endecji udało się zmontować koalicję opozycyjną, składającą się z NPR, PSL-Piast, ChD i utworzyć „stałe porozumienie, które pracować będzie nad tym, by o sprawach najbliższej dotyczących ziem zachodnich nie decydowano — jak dotychczas — bez pytania o zdanie przedstawicieli tych ziem”<sup>22</sup>.

<sup>21</sup> Winiarski pisał: „[...] To wszystko w pobliżu granicy, w miejscach najwrażliwszych pod względem obrony i to wtedy, gdy po tamtej stronie granicy nie żałuje się pieniędzy na spieszne tworzenie [...] osadnictwa niemieckiego” (B. Winiarski, *Zachód zagrożony*, Warszawa 1930, s. 17).

<sup>22</sup> Cytat pochodzi z oświadczenia podpisanego przez 37 posłów i senatorów. Podpisali je m. in. posłowie i senatorowie: S. Dąbrowski, F. Górczak, L. Miklaszewski, M. Osada, R. Paczkowski, Ż. Pluciński, S. Sacha, M. Seyda, W. Trąmpczyński, B. Winiarski i A. Żółtowski.

Ustępstwa wynikające z umowy likwidacyjnej rząd polski próbował zrekompensować zawartym traktatem handlowym, który — podpisany przez obie strony — nie został jednak nigdy wprowadzony w życie — głównie z winy niemieckiej. Nie ratyfikowany układ spowodował zaostrożenie wojny gospodarczej, której nasilenie przypada na lata 1930 - 1933.

Cezurą w stosunkach polsko-niemieckich w omawianym okresie było podpisanie w styczniu 1934 r. paktu o nieagresji. Endecja nie była przeciwna normalizacji stosunków polsko-niemieckich, ale uważała, że pakt ten może być swego rodzaju kamuflażem, próbą uspienia czujności społeczeństwa polskiego. Niemcy będą szanowały postanowienia paktu dopóty, dopóki im to będzie wygodne, kontynuując zasadę traktowania układów międzynarodowych, jako świstka papieru — napisano w „Kurierze Poznańskim”. Uważano, że zawarty pakt nie oznacza rezygnacji z hitlerowskich tez programowych głoszących ekspansję na wschód. „Obóz narodowy” podkreślał, że celem polityki niemieckiej było rozluźnienie sojuszu polsko-francuskiego i izolacja Polski w Europie. Według wojewody poznańskiego, mniejszość niemiecka przyjęła z zadowoleniem pakt o nieagresji (manifestacyjnie grano hymn państwowy i wznoszono okrzyki na cześć J. Mościckiego i J. Piłsudskiego).

Ofiarą swego bezkompromisowego stanowiska wobec polityki niemieckiej padł organ endecji wielkopolskiej, „Kurier Poznański”. Niemiecki urząd prasowy zerwał mianowicie stosunki z berlińskim korespondentem „Kuriera” S. Bernattem, który z powodu sabotowania przez Niemcy traktatu handlowego z Polską napisał:

„Osiemdziesięcioletni feldmarszałek cesarski von Hindenburg otrząsa się z drzemki w fotelu prezydenckim specjalnie wówczas, jeśli na porządku dziennym znajdują się sprawy militarne i sprawy polskie”<sup>23</sup>.

Natomiast już po zawarciu paktu o nieagresji w 1934 r. rząd hitlerowski zakazał kolportażu „Kuriera Poznańskiego” na terenie całej Rzeszy z powodu antyniemieckiej postawy pisma.

Od samego początku, ruch hitlerowski stał się, obok faszyzmu włoskiego, tym prądem ideowo-politycznym, który był pilnie obserwowany i studiowany przez różne odłamy „obozu narodowego”. Zarówno władze sanacyjne, jak i endecja śledziły wzrost nastrojów prohitlerowskich wśród mniejszości narodowych. Jak podkreślał wojewoda poznański, dzięki interwencji „Kuriera Poz-

<sup>23</sup> Oto relacja S. Bernatta: „[...] gdy w jednej z korespondencji napisałem wzmiankowane zdanie o prezydencie Hindenburgu, to zaproszono mnie do urzędu prasowego i grzecznie zapytano, czy to ja pisałem (mieli na biurku wycinek), czy to może dopisano w redakcji. Dano mi możliwość wyłgania się. Ja oświadczyłem, że jestem autorem i wtedy powiedziano, iż bardzo im przykro, ale ponieważ obraziłem prezydenta Rzeszy, więc nie mogą utrzymywać ze mną stosunków i przestają mnie zapraszać na odbywające się co piątek herbatki prasowe w urzędzie prasowym *Auswärtiges Amt*, gdzie przychodził dość często minister Stresemann i odpowiadał na zadawane mu pytania, względnie inni ważniejsi ministrowie...” (Relacja w posiadaniu autora).

nańskiego" młodzież niemiecka w gimnazjach przestała nosić swastyki hitlerowskie.

O ile starsze pokolenie „obozu narodowego” z niepokojem patrzyło na rozwój i program zawarty w *Mein Kampf*, to Młodzi emocjonalnie podchodzili do ruchu hitlerowskiego. Imponował im rozruch organizacyjny, osiągnięcia gospodarcze, likwidacja bezrobocia, a szczególnie szybkie dojście do władzy.

Natomiast zarówno Młodzi, jak i starsi działacze endeccy jednakowo oceniali politykę hitlerowską wobec Polski, czemu dała wyraz „Awangarda” w artykułach *Miejmy oczy i uszy otwarte* oraz *Niemcy hitlerowskie a Polska*. Program hitlerowski — napisał Z. Wojciechowski — można zwalczać najskuteczniej wysuwając program słowiański. „Naturalnym członem tej grupy słowiańskiej byłaby — poza Czechami i Polską — Rosja, która przy realizowaniu koncepcji germańskiej byłaby również najpoważniej zagrożona”<sup>24</sup>. Podobnego zdania był także jeden z wybitnych znawców tego problemu w Wielkopolsce K. Stojanowski, który w swej programowej pracy *Rasizm przeciw Słowiańszczyźnie* zawarł wiele sformułowań, których słuszność potwierdziły wydarzenia następnych lat. W 1934 r. napisał: „w ciągu tedy tych dziesięciu lat [...] Niemcy będą przygotowywać podstawy do urzeczywistnienia swego wschodniego programu”. Przygotowania te miały pójść w kierunku: 1) reorganizacji i konsolidacji państwa niemieckiego, 2) moralnego i materialnego przygotowania wojny, 3) zwiększenia przyrostu naturalnego i stworzenia przez system dziedziczenia ziem sztucznego przeludnienia, 4) opanowania przez państwo niemieckie lub partię hitlerowską Austrii i otoczenia zachodniej Słowiańszczyzny, 5) stworzenia germańsko-nordyckiego związku państwowego, 6) wytworzenia filoniemieckich nastrojów u tych wszystkich narodów germańskich, które nie wejdą do tego związku, 7) rasowo-politycznego nastroju otaczających państw, a przede wszystkim Polski”<sup>25</sup>.

Dziełem endeccji było stworzenie programu zachodniego, przypominającego społeczeństwu, że poza granicami państwa pozostają ziemie, zamieszkałe przez ludność polską. Endeckie demonstracje zyskały poparcie społeczeństwa wielkopolskiego, zaniepokojonego odwetowymi dążeniami rządu niemieckiego. Hamowały one jawne wystąpienia mniejszości niemieckiej na terenie Wielkopolski.

ZYGMUNT KACZMAREK

#### MATERIAŁY DO HISTORII ZŁOCZEWA (OKUPACJA HITLEROWSKA)

Złoczew jest małym miasteczkiem położonym — do niedawna — w powiecie sieradzkim, województwie łódzkim, a obecnie — w województwie sieradzkim. W czasie okupacji hitlerowskiej Złoczew, wraz z całym powiatem sie-

<sup>24</sup> „Awangarda” nr 1 - 2 z 1934.

<sup>25</sup> K. Stojanowski, *Rasizm...*, ss. 139 - 147.